ROK L. Nro 214.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 29 Września 1870. Czwartek. Dnia 17 (29) Września 1870.

Rano ciepła st. 7, w poł: ciepła st: 9. Wysokość wody st. 7 c. 5 (Ubywa).	Stan barometru: na pogodę.	Wschód Słońca o g. 5 m. 58 Zachód „ „ 5 „ 42	Jutro, Ś. Hieronima Dr Kościoła.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego" wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. **Na prowincji i w Cesarstwie** wynosi rocznie Rs. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego": Plac Teatralny, N° 473c, dom W. L. Zabłockiej.

= Dziś w Grodzisku za Pragą, odbywa się Odpust Śgo Michała.

= Pojutrze, to jest w Sobotę, odbędzie się w kościele Opieki Śgo Józefa o godzinie 9tej z rana, Nabożeństwo Matek chrześcjańskich.

= W dniu 2 października, t j. w niedzielę, w kościele Śga Jacka, przy ulicy Freta, przypada doroczna uroczystość Matki Bozkiej Różańcowej, która odprawiać się będzie przez całą oktawę, przy wystawieniu N. SAKRAMENTU. — W pierwszą niedzielę o godzinie 5tej po południu, wyjdzie Processja na Nowe-Miasto, przy odśpiewaniu pięciu tajemnic rożańcowych w kościołach: Śgo Franciszka, Panny Marji i Śgo Kazimierza, a w ostatnie trzy dni oktawy, to jest dnia 7, 8go i 9go, nastąpi 40-godzinne Nabożeństwo.—Osoby życzące być członkami Arcy-Bractwa Różańca Śgo, będą mogły codzienie wpisywać się przed ołtarzem Matki Bozkiej.

— Najjaśniejszy Pan, na najpoddanniejsze przedstawienie zarządzającego ministerstwem spraw wewnętrznych i zgodnie z uchwałą komitetu ministrów Najmiłościwiej udzielić raczył na dniu 28-ym sierpnia r. b. ordery: św. Stanisława klassy 2-ej redaktorowi „Ruskiego Warszawskiego Dniewnika," liczącemu się przy sztabie wojsk okręgu wojskowego warszawskiego, radcy kollegjalnemu *Pawliszczewowi* i zarządzającemu częścią administracyjną obu „Dzienników Warszawskich," niemającemu rangi *Janczewskiemu.*

— *W rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nrem 257 wydanym, zamieszczono;* Powtarzające się bezprzestannie w ostatnich czasach wypadki wściekania się psów należy po części przypisać i tej przyczynie, że zabite psy wściekłe do czasu zabrania ich przez uprzątaczy, pozostawiane są bez dozoru, skutkiem czego, inne psy wałęsające się po ulicach, mają do nich wolny przystęp. Dla usunięcia tego na przyszłość, polecam Kommissarzom do dalszego rozporządzenia co następuje: a) ażeby po zabiciu gdziekolwiek psa wściekłego naczelnik miejscowego ucząstku albo najbliższy stójkowy, natychmiast rozkazał stróżowi domu sąsiedniego, nakryć psa jakimkolwiek starym nieużytecznym workiem, rogóżką lub czem podobnem, a następnie urządzić dozór, ażeby do zabitego inne psy zbliżać się nie mogły; b) ażeby zabity pies, razem z przykryciem był zabierany dla zniszczenia, zaś miejsca na którem leżał, bezwłocznie przez stróża zostały wypłukane wodą i starannnie rozmiecione, i c) Komisarz cyrkułu powązkowskiego zobowiąże deklaracją przedsiębiercę Dytwalda, ażeby po otrzymaniu wiadomości o zabitym psie wściekłym, natychmiast wysyłał uprzątaczy w celu zabrania onego.

— N.— Niektórzy utrzymują, że sztuka porządnego i wzorowego wysłowienia się na piśmie, bardzo wielkie w ostatnich czasach postępy zrobiła.

Twierdzący to, mają za sobą słuszność tylko bardzo warunkową. Za dawnych czasów, kiedy bardzo nie wiele było osób piśmiennych, to bez wątpienia i ilość osób dobrze piszących bardzo szczupłą być musiała. Ale czy teraz względnie do ilości osób piśmiennych i stosunek osób wzorowo piszących jednostajnie się zwiększył w porównaniu z ilością ich dawniejszą, to jeszcze wielkie pytanie.

Pomiędzy osobami, dla których pisanie jest zawodem rzadko się obecnie znajdzie ktoś zupełnie źle piszący (mówimy tu tylko o stylu). Ale, niestety, jakże trudno znaleźć piszących, jeżeli nie wzorowo, to przynajmniej porządnie. Podobniśmy po większej części ze stylu jeden do drugiego, jak monety na jednym stemplu odbijane. Indywidualna właściwość stylu bardzo rzadko się spotyka. Może to zresztą jest cechą epoki, w której żyjemy, bo nie tylko w pisaniu, lecz i w innych czynnościach naszych to samo się przebija.

Nauka stylu, czyli dobrego pisania, o ile jest dla piszącego niezbędnie potrzebną, o tyle też niezbyt jest łatwą do nabycia. Jeżeli zaś dla pisarza wyższych zdolności, mniej jest niezbędną, gdyż każdy prawdziwy talent, zdoła przeczuć i odgadnąć jej przepisy; to za to pisarze niższemi zdolnościami obdarzeni, których ilość jest przeważną, bez tej nauki obejść się nie potrafią, bo za jej pomocą, jeżeli się nie nauczą pisania wzorowego, to przynajmniej potrafią uniknąć rażących błędów i usterek.

Od czasów Golańskiego i Słowackiego wielu pisarzów układało te prawidła dla użytku ogółu, lecz nikt z nich nie spełnił tego tak jasno i dokładnie, jak to uczynił w tym roku zasłużony profesor wszechnicy Jagiellońskiej Karol Mecherzyński, którego dziełko pod tytułem „Stylistyka, czyli nauka obejmująca prawidła dobrego pisania," mamy przed sobą. Jestto książka o 203 stronnicach w 8-ce, tego roku w Krakowie nakładem Himmelblana wydana.

Nie wielu książek ukazanie się, podobnie miłe i pocieszające wrażenie wywiera. Czytając „Stylistykę", oprócz korzyści jaką się odnosi, czuje się szacunek dla czcigodnego autora, że w swej dbałości o pożytek młodego pokolenia, tak dobrem i gruntownem dziełkiem naszą literaturę elementarną wzbogacił. Dziełko to zaleca się wykładem jasnym, stylem prostym, zrozumiałym i językiem czystym i poprawnym. Wszystkie te zalety nie zbyt często w jednem dziele się jednoczą.

Autor podzielił swoją pracę na cztery części.

Część pierwsza, nazwana „logiczną,“ podaje przepisy dobrego porządkowania myśli, na zasadzie odwiecznej maksymy Horacego: „*Scribendi recte sapere est principium et fons.*“ Zdrowe rady tam podane, nie tylko dla początkujących, lecz i dla wielu wytrawnych już pisarzy przydaćby się mogły, gdyby ci ostatni w pysznej swej nieomylności, uznali za właściwe zniżyć się do przeczytania uważnie tego dziełka. Bardzo wiele zdań i przepisów tam zawartych, chętniebyśmy dosłownie tu powtórzyli, gdyby szczupłość ram pisma naszego nie stała w tem na zawadzie.

Część druga, nosząca nazwę „estetycznej,“ wykłada prawidła, których pisarz trzymać się powinien, jeżeli styl swój chce uczynić ozdobnym i ponętnym. Jak część pierwsza traktuje o *prawdzie*, tak druga zajmuje się *pięknem*.

Trzecia część wylicza i określa „rozmaite rodzaje stylu,“ czwarta zaś, większą część książki zajmująca, podaje „przykłady i wzory“ różnych rodzajów stylu. Przykłady te są bardzo starannie i dobrze dobrane, bo nie tylko są wzorem stylu, ale jednocześnie pożyteczne dla wiedzy i moralności.

Ostatnie 15 stronnic mieszczą w sobie „zadania do ćwiczenia się w rozmaitych rodzajach stylu.“ Są to temata, dające treść do układania ćwiczeń. Wielką to jest dogodnością dla nauczyciela, że nie potrzebuje łamać głowy sobie nad wynajdowaniem zadań dla ucznia.

Otośmy w krótkości streścili tę pożyteczną książkę. Dodać nam tylko wypada, że szczerzebyśmy się cieszyli, gdyby to dziełko pomiędzy młodzieżą naszą, jak najbardziej się rozeszło. Byłoby to dla niej z wielkim pożytkiem, i wzbudziłoby w niej wdzięczność dla zasłużonego tłómacza Długosza za zdrowy pokarm w tej książce podany.

= Wczoraj byliśmy świadkami wydobycia zwłok ś. p. Michała Kazanowskiego, z tymczasowego grobu w katakumbach i przeniesienie ich do nowo wybudowanego grobowca. Zmarły przed dwoma laty Michał Kazanowski, zapisał połowę swego znacznego majątku na cele dobroczynne. Około trumny jego, zgromadzili się więc głównie nieszczęśliwi, przynosząc swemu dobroczyńcy: cześć, wspomnienie i modlitwę.

Po nabożeństwie żałobnem, odprawionem w kościele powązkowskim, orszak pogrzebowy wyruszył ku miejscu wiecznego spoczynku. Rozpoczynali pochód głuchoniemi i ociemniali wychowańcy tutejszego instytutu, za niemi szły sieroty zostające pod opieką Tow. Dobrocz., a dalej za trumną rodzina i przyjaciele nieboszczyka. Nad grobem chór ociemniałych odśpiewał „Salve regina“, a sierotki z ochronek pieśń: „Ave Maria“.

Pomnik ś. p. Kazanowskiego, wzniesiony podług planu budowniczego Goebla, a pod kierunkiem rzeźbiarza Pruszyńskiego, należy do najpiękniejszych na cmentarzu. Jestto sarkofag w stylu odrodzenia, w kształcie okrągłej kaplicy, zakończonej maurytańską kopułą. Dolna część pomnika, stanowiąca właściwy grobowiec, nosi na sobie charakter spokoju i powagi, górna ożywiona gustowną kolumnadą, wznosi się majestatycznie w górę.

Pomnik ten zwrócić musi uwagę każdego, wykończeniem form i cichym wdziękiem rozlanym w jego układzie. Pośród smętnego przybytku grobów, sarkofag wygląda jak uśmiech na twarzy zroszonej łzami. Na froncie tego grobowca, umieszczono biust nieboszczyka z marmuru karraryjskiego, wykonany bardzo starannie podług fotografji, przez pana Pruszyńskiego.

Zapisy dobroczynne ś. p. Kazanowskiego, wynoszą ogólną cyfrę 72,900 rs. Summę tę rozdzielił testator w równych częściach: na Instytut Głuchoniemych i Ociemniałych, Towarzystwo Dobroczynności, oraz 4-y szpitale m. Warszawy.

= Przychodzi nam podzielić się z publicznością dobrej woli wiadomością pocieszającą o wzniesieniu nowego kościoła, wiadomością tem więcej interesującą iż parafja mała, włościanie szczupłego mienia, dbali o umoralnienie i uzacnienie swoje nauką Zbawiciela naszego, z ujmą niemal pierwszych potrzeb, z wysiłkiem prawie nad możność, wystawili w Zycku powiecie gostyńskim kościół murowany, na który, po zgorzeniu dawnego, drewnianego, długo oczekiwali. Staranność i zachęta ukochanego przez parafjan, teraźniejszego administratora ks. Benwenutego Dobrowolskiego, przyczyniła się nie mało do przyprowadzenia do skutku tego zbawiennego dzieła.

Kościół formy krzyża, miłej dla oka architektoniki według planu p. Turnellego budowniczego gub. wybudowany został pod kierunkiem p. Zakrzewskiego budowniczego. Wykonali roboty: mularską Ferdynand Jakubowski, ciesielską Franciszek Czorn, stolarską, ślusarską i szklarską Stanisław Szyszkiewicz, blacharską Abe Zielonka. Ołtarze i ambona z gustowną rzeźbą, oraz konfesjonały wystawił Nowicki. Pozłocenia ołtarzy i bani nad dachem z blachy, dopełnił Zakrzewski. Pan Gawroński, artysta amator, ofiarował dwa obrazy, z namaszczeniem religijnem odrobione: Przemienienia Pańskiego, pod którem to wezwaniem pozostaje kościół, i Ś-tej Anny. Nie mniej starannie wygotował trzy obrazy pan Pstroński.

Poświęcenie tego Przybytku, odbyć się miało w dniu dzisiejszym, jako w uroczystość Ś̄go Michała obchodzoną corocznie solennym odpustem.

— W tych dniach wyszło z pod prasy w dwóch oddzielnych tomach sprawozdanie za rok 1869, o czynnościach rady zarządzającej Towarzystwa Dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, oraz o dwunastem ogólnem zebraniu zwyczajnem akcjonarjuszów tegoż towarzystwa w dniach 9 (21) i 10 (22) czerwca r. b.

= W repertuarze teatralnym zapowiedzianem jest na jutro pierwsze przedstawienie komedji jednoaktowej, p. t. „Tylko jedno słowo.“ Dziś zaś na scenie teatru letniego ma być wykonanem po długiej przerwie arcydzieło Gounoda „Faust.“ Jeden z francuzkich muzyków powiedział, że jednej i tejże samej opery można słuchać najwyżej trzydzieści razy, znamy tymczasem melomanów, którzy pójdą słuchać „Fausta“ po raz trzydziesty pierwszy. Do życzenia by jednak było, ażeby dzisiejszy „Faust“ namiętniej niż zwykle kochał Margeritę, i żeby ona raczyła pamiętać, iż Gretchen była to sobie tylko skromna dzieweczka, z małego miasteczka.

= Pani Artôt-Padilla wraz ze swoim małżonkiem barytonem śpiewają obecnie w Hamburgu. Artyści wspomnieni ofiarowali całe honorarium za pierwsze wystąpienie w „Cyruliku Sewilskim,“ na korzyść wdów

i sierót po poległych Prusakach. Wiadomość tę podaje dziennik: „Signale.“ Państwo Padilla przed wyjazdem do Hamburga mieszkali w swojej willi pod Paryżem.

= Pragnęlibyśmy wiedzieć, czy pomost położony około przerabiającego się obecnie przedsionka teatru przeznaczony jest dla dogodności przechodniów, czy też ma służyć na skład cegły, jak to dziś ma miejsce?

= Pan Wilhelm Czerwiński znany fortepjanista, rodem ze Lwowa bawiąc obecnie na wystawie w Gratz, podczas pobytu w tem mieście cesarza austrjackiego na koncercie pomiędzy innemi utworami, grał na żądanie Cesarza dwie swoje kompozycje. Dzienniki miejscowe chwalą tak grę jak i kompozycje koncertanta.

= W jednym z domów na placu Zamkowym w oknie na pierwszem piętrze umieszczono niedawno zegar bijący godziny i kwadranse. Zegar ten pożyteczniejszym byłby w stronach miasta nie mających tyle zegarów co Staro-Miejska.

= Stajnia Śledziejowska znana panom gospodarzom w Królestwie, otrzymała w tym czasie za wzorową chodowlę bydła nagrodę od towarzystwa rolniczego w Krakowie, o czem wiadomość w Przewodniku ekonomicznym w Nr 22 umieszczoną została.

= Podczas kiedy wielu z młodzieży naszej w wycieczkach swych zagranicę trwoni zdrowie, czas i mienie, każda wiadomość donosząca o korzystnym pobycie czyimś zagranicą bardzo dla nas jest pocieszającą. W liście profesorów konserwatorjum berlińskiego, mających rozpocząć wykład przedmiotów od 3 października r. b., znajdujemy znane dobrze nam imię pana Antoniego Stolpego, który tam w gronie znakomitości europejskich, otrzymał posadę profesora gry fortepjanowej. Czytelnicy pamiętać muszą dobrze jak przed dwoma laty zdolny ten młodzieniec żegnał z nieśmiałością Warszawę, udając się do Berlina. Szczęść mu Boże, w dalszym zawodzie.

= Obraz Brandta „Chodkiewicz pod Chocimem,“ znany naszej publiczności z wystawy sztuk pięknych, nabytym został przez pana Rau, wspólnika firmy Lilpop i Rau.

= Pisaliśmy już o fabryce szkła w minjaturze istniejącej czasowo na Bielańskiej ulicy. Przemysłowcy ci opuszczają już wkrótce Warszawę, a doprawdy warto przypatrzeć się ich robocie która daje dokładne wyobrażenie o sposobie kształtowania ze szkła rozmaitych przedmiotów. — Idzie im to bardzo zgrabnie i składnie, a każdy z odwiedzających tę przenośną fabrykę otrzymuje jakiś drobny upominek który z pewnością wart jest te kilkanaście kopiejek jakie się za wejście opłaca.

= Plac i ogród przytykający do wspaniałego gmachu oftalmicznego, wzniesionego na końcu ulicy Smolnej, zostanie zasadzony drzewami morwowemi. Tak więc nowa filja dla jedwabnictwa przybywa.

= W dniu wczorajszym Członkowie Zarządu Stowarzyszenia spożywczego „Merkury“ uznając zasługi założyciela i b. Prezasa tej Instytucji p. Juljana Statkowskiego doręczyli mu pamiątkowy marmurowy zegar ze stosownym napisem.

= W dniu jutrzejszym o godzinie 8-ej minut 1 wieczorem Saturn zostanie zakryty przez księżyc.

= Pan Józef Rychter, artysta dramatyczny, przyjechał do Warszawy.

= Od dziś za tydzień otwarty zostanie Instytut dla ociemniałych imienia Edwarda Lubomirskiego; chorzy więc w niedługim czasie korzystać będą mogli z tej arcypożytecznej instytucji. W instytucie tym lekarzarzami ordynującymi mają być: Doktor Szokalski jako starszy lekarz, tudzież Dr Jodko i Dr Dobrzański.

— Za onegdaj, w cyrkule Sobornym, Konstanty Brocki, urzędnik Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, przybywszy do domu pod Nrem 10, przy ulicy Miodowej, w skutku uderzenia apoplektycznego zmarł nagle. O czem w celu wyprowadzenia śledztwa, Sąd zawiadomiono.

— W cyrkule Jerozolimskim, w domu pod Nrem 1,240, Kazimierz Sztajndugar 7-letni chłopczyk, bawiąc się z innemi dziećmi na podwórzu, upadł i złamał sobie nogę prawą. Pozostaje na kuracji u swej matki.

— W cyrkule Pragskim, Jan Zarzycki wyrobnik, schodząc ze schodów wiodących do skweru Aleksandrowkiego, pośliznął się i upadł, skutkiem czego uległ dość mocnemu potłuczeniu bez uszkodzenia kości. Odesłano go do szpitala Pragskiego. *(Gaz. Pol.)*

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, rs. 4 dla 10 letniego chłopczyka, który się sam przysposobił do 2giej klassy, na ciepłe ubranie.

✝ W sobotę, to jest dnia 1-go października, jako w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Aleksandra **Trzaskowskiego**, b. obywatela ziemskiego, odbędzie się za spokój jego duszy żałobne nabożeństwo o godzinie 11-tej w kościele Ś-go Józefa Oblubieńca przy Krakowskiem Przedmieściu, na które pozostali synowie uprzejmie Krewnych i Przyjaciół zapraszają. — 7813 —

✝ Pozostała wdowa po ś. p. Karolu **Schmidt**, czuje się w obowiązku wraz z rodzeństwem zmarłego złożyć najszczersze podziękowanie wszystkim tym, którzy raczyli w tak licznem gronie zgromadzić się dla odprowadzenia zwłok jego na miejsce spoczynku wiecznego. **Adela Schmidt**. —7820—

= Wczoraj w kościele katedralnym, o godzinie 9-ej rano pobłogosławiony został związek 25-cio letniego pożycia małżeński p. Ignacego **Kowalskiego**, Naczelnika Wydziału Bil. Bankowych i jego małżonki.

— „Mosk. Wied.“ donoszą, że minister sprawiedliwości wyjeżdża na trzy tygodnie z Petersburga, a spełnianie jego obowiązku porucza się zarządzającemu wydziałem senatorowi Essenowi. Pismo wyżej wymienione dodaje, że to jest pierwszy przykład spełniania obowiązku ministra przez dyrektora i zwraca na siebie uwagę przez to głównie, iż temu dyrektorowi wypadnie zasiadać w radzie państwa i w komitecie ministrów.

— Czytamy w „Wileńsk. Wiest,“ że w Nowo-Aleksandrowsku 4 (16) września sprawnik powiatowy Jwaszyncow zastrzelił się we własnem gabinecie

— Gazeta „Parowóz“ donosi, że w Kijowie oczekują przybycia jenerała Totlebena, dla ostatecznego rozstrzygnięcia kwestji, o urządzeniu nowych fortyfikacji na południowo-zachodniej stronie Kijowa.

— Poseł russki w Konstantynopolu, jenerał adjutant Ignatjew przybył w zeszłą sobotę, t. j. 24. b.m. do Petersburga.

⨯ Zapalających latarnie gazowe po ulicach w Poznaniu, których jest 15, umundurowano. Noszą oni czapkę granatową z napisem z przodu: „Städtische Gasanstalt“ i bluzę zieloną.

⨯ W tych dniach rozpoczyna się w Szegedynie ostateczna rozprawa przeciw 800 rozbójnikom, którym zarzucono 300 wypadków rozboju; proces ten

ciągnie się już od dawien dawna, a rozprawa zajmuje cały rok czasu.

>< Żniwo w Azji mniejszej, w Syrji i na Cyprze było bardzo obfite.

>< Cesarz austrjacki mianował docenta prywatnego i zastępcę professora Dra Lucjana Rydla zwyczajnym professorem okulistyki na uniwersytecie Jagielońskim w Krakowie.

>< W Hicflau i Eisenerz w Styrji padał śnieg od 8ej do 10ej wieczorem bez przestanku. Cała okolica została zasypaną śniegiem i przedstawiała się zupełnie jak w pośród najtęższej zimy. Termometr spadł niżej zera.

Wiadomości Polityczne.

28 Września.

*** Na wzgórzu, z którego król Wilhelm przypatrywał się bitwie sedańskiej, wzniesiono piramidę z kamienia.

*** Korrespondent „Gazety Kolońskiej,“ pisze o siłach zbrojnych francuzkich. W dniu 1 sierpnia wynosiły one 430,000—440,000 ludzi; z liczby tej zostało zabitych i ranionych 80,000, chorych 20,000, 130,000 wziętych do niewoli lub rozbrojonych w Belgji; ogółem armja francuzka od 1 sierpnia straciła 230,000 ludzi. Marszałek Bazaine ma w Metz około 100,000; w innych pomniejszych fortecach znajduje 20—30,000 ludzi; pozostaje więc do rozporządzenia zaledwo 80,000 regularnego wojska.

*** „Figaro“ donosi o wynalezieniu przez jednego z chemików paryzkich nowego narzędzia zniszczenia pod nazwą „Rac szatańskich.“ Wyrzucają one kule napełnione naftą. W czasie próby odbytej 10 b. m., w mniej niż 10 minut znaczna przestrzeń była jak gdyby zalaną morzem ognia.

*** O wysadzeniu twierdzy Laon donosi „Figaro,“ że należy je przypisać strażnikowi zapasów artylleryjskich Henriotowi. Służył on ciągle w twierdzy, i od czasu porażek francuzkich popadł w egzeltację taką, że wszyscy znający jego zimny charakter nie mogli wyjść z podziwienia nad tą zmianą. Zaczął półgłosem do siebie mówić: Ja to wszystko w powietrze wysadzę. Gdy więc nieprzyjaciel zbliżył się do Laon, Henriot zbliżył się do oficera ochotników, który to pisze i opowiedział mu co zamierza zrobić. Henriot miał klucze od magazynu prochowego i znał doskonale wszystkie kąty. Służył on w kampanji krymskiej i za nią otrzymał order.

*** Ostatnia armja niemiecka, formująca się w W. Ks. Poznańskim pod Głogowem, zdaje się także ruszać na Paryż. Wiadomo już że jeden pułk ułanów już koleją odesłano, również i trzy baterje artylerji. Piechota pobieży niebawem za temi oddziałami. Dowódzcą tej armji jest jenerał Löwenfeld, dotychczasowy jenerał gubernator w okręgu 5 i 6 korpusu armji z rezydencją w Poznaniu.

*** Zamknięci w Metz używają od kilku dni balonu do obserwowania działań prusaków. Balon ten wzniosłszy się pod obłoki, urąga dalekonośnym działom.

*** W Tattersalu londyńskim w z. poniedziałek, wystawiono na sprzedaż konie i powozy, „pewnego szlachcica francuzkiego.“ Tabor ten sprowadzono z pod Sedanu drogą na Hastings. Za 14 koni rassowych zapłacono 454½ gwinei, czyli w przecięciu po 32½ gwinei za sztukę. Na powozy amatorów niebyło, stoją więc one na składzie.

*** Okrzyczani Hanowerczycy we Francji, okazali się podobno po większej części szpiegami pruskiemi.

*** „Constitutionnel“ z soboty 24 b. m. donosi, że Bazaine i Fourichon, wystąpią jako kandydaci liberalno-demokratyczni do konstytuanty w dep. Dordogne, Trochu w Nantes.

*** Aresztowano przywódców socjalistów niemieckich kilku w Hamburgu, Dreyera w Pelle, księgarza Geiba w Hamburgu.

*** Pod Sedan poległ znany w Saksonji a mianowicie w Dreźnie kapelmajster Wagner. Muzyk ten skomponował wiele bardzo utworów i słynął z gry na trąbce chromatycznej. Padł ugodzony sześciu kulami z francuzkiej kartaczownicy.

*** Zwycięztwo pod Sedan najhuczniej było obchodzonem przez mieszkadców m. Esslingen w Wirtembergu. Gdy nadeszła depesza z wieścią o tryumfie armji pruskiej, z miejskich armat dano nie 101, ale 202 salwy. Policji entuzjazm taki nie podobał się i zapragnęła nawet przyaresztować strzelających, z zasady, że przekroczyli przepis prawny o salwach. Entuzjaści jednak objaśnili władzę porządku i ciszy, iż sto jeden wystrzałów pierwszych dano dla wypróbowania armat czy na długo jeszcze starczą.

*** Admirał austrjacki baron Tegetthoff mocno zachorował. Dostał raka na języku.

*** Rząd rumuński otrzymał z Berlina radę zawiązania ścisłych stosunków z Portą i zbliżenia się do Austrji.

*** Żegluga regularna parowa z Hamburga do północnej Ameryki rozpocznie się na nowo 5-go października.

*** Favre układa sprawozdanie z swojej podróży do głównej kwatery pruskiej.

*** Sekretarz sądu apelacyjnego w Poznaniu, a dziś kapitan landwery pod Metzem p. Mulski, dostał krzyż żelazny za bitwę pod Noisseville.

*** Szwajcarzy utworzyli Komitety wsparcia dla Francuzów, którzy z dobytkiem uciekają ze Strasburga. Belgowie przez szpary patrzą na ucieczkę jeńców francuzk: do Francji, z troskliwością pielęgnują rannych francuzkich i wielkie zbierają dla nich summy. Duńczycy sympatycznie się odzywając o Francuzach, zrobili wszystko co mogli dla floty francuzkiej. O dziennikach nie ma co mówić; ich sympatja jest gorąca.

*** W Frankfurcie nad Menem, który jest ciągłym świadkiem wszystkiego, co się do Francji i z powrotem przesyła, obliczono, że już 88,000 chorych, nie rannych, przewieziono do Niemiec, a ci opowiadają, że jeszcze znaczna liczba chorych pozostała w obozach. Chorobami temi są: tyfus biegunka i rozranienie nóg, w skutek marszów ciągłych.

*** Z polecenia władz rządzących zajętemi przez Prusaków prowincjami, część nieurzedowa, dziennika rządowego wydawanego w jenerał-gubernatorstwie Alzacji, ma być odtąd redagowaną tylko w języku niemieckim.

*** Według nowego układu między Prusami i Belgją, Prusacy znajdujący się na territorium belgijskiem mają być na czas trzymiesięczny internowani do Beverloo lub Bruges.

*** Dotychczas marynarka francuzka schwytała i zaprowadziła do swych portów trzydzieści statków handlowych niemieckich. Wszystkie schwytane zostały na wodach Europy.

*** „Gazeta Krzyżowa" nie przestaje pisać reklam dla cesarstwa. Jej zdaniem lud francuzki postępowaniem swojem pozbawił się praw międzynarodowych.

*** Dostawcy pruscy, czynią wielkie zakupy bydła na targach galicyjskich.

*** *Constitutionnel* nazywa Paryż Moskwą dla Prusaków. *La France* donosi, że w prowincji Oranie 7,000 zuawów dopomina się, aby ich użyto do bronienia stolicy francuzkiej, a *Siécle* pisze, że prawo publicznego ocalenia jest prawem praw, dla którego wszystko: zamki, wille, pałace i miasta usuwać należy, bo bogactwa wszelkiego rodzaju i życie ludzkie bez wahania dla kraju poświęcone być winny. Trzy fakta zasługują na krótkie wspomnienie: na ulicy Bonaparte zasiada specjalny komitet chemików, którzy robią doświadczenia z przedstawionemi im środkami wzmocnienia siły obrony stolicy; komitet do stawiania barykad, którego prezydentem jest Rochefort, a pomocnikiem Flourens, naradza się jakie części miasta należy w barykady opatrzyć i tym sposobem utworzyć czwartą linję obronną, przypuszczą zatem możność wzięcia trzech linij; wreszcie na wzgórzu Montmartre napełniają balon *Neptun* pod kierunkiem Nadara *(capitaine des aerostates)* i dwóch jego pomocników Kamila Dartois i Juliusza Durnot, z którego mają obserwować poruszenia wojsk oblegających Paryż.

*** Jeden z dzienników amerykańskich, zwraca uwagę, że z upłynionych 70 lat bieżącego stulecia, ani jeden nie przeszedł bez działań wojennych, w którymkolwiek bądź zakątku naszej planety. Większość prowadzonych wojen przypada na udział narodów ucywilizowanych. Od 1800 roku, sama Anglja prowadziła wojny przez 49 lat, z tych dwie z Francją, dwie z Rossją, pięć z Chinami, dwie z Danją i t. p. Francja ma na sumieniu 37 wojen z dzisiejszą włącznie, Rossja 21, Austrja 12, Prusy zaś tylko 7.

*** Zniesienie blokady nie pociągnęło za sobą wstrzymania kroków nieprzyjacielskich przeciwko statkom należącym do Pruss i ich sprzymierzonych. Zabieranie statków przez marynarkę francuzką trwa ciągle. Świeżo telegram z Londynu donosi o schwytaniu dwóch okrętów pruskich „Lamar" i „Basta".

(Presse, Gaulois, Ind. bel.)

Ostatnie Wiadomości Polityczne

Niepomyślna dla Francji wiadomość doszła wczoraj do Warszawy. W dniu onegdajszym, 27 września, twierdza Strasburga broniąca się przez sześć tygodni z nieposzlakowanem męztwem, energją i poświęceniem wpadła na mocy kapitulacji w ręce pruskie. Ważny ten wypadek wojenny, dozwalający Prussom dokonać opanowania całej Alzacji aż po jej południowy kraniec, zabezpieczyć ostatecznie komunikację z krajami niemieckiemi na całej linji Renu, oczyścić Wąwozy Wogezów i Ardenów ze snujących po się nich oddziałów ochotniczych, a nawet może część wojska oblężniczego wysłać pod Paryż, nastąpić musiał, był nieodwołalną już koniecznością, ale data jego mogła być jeszcze ze względu na warunki obrony, o jakie dwa tygodnie opóźnioną. Dzisiejsza wiadomość telegraficzna z Berlina uzasadniałaby nawet domysł, że komendant ustąpił na skutek dalszych, bardziej pośrednich wpływów.

Mówiąc że twierdza jeszcze bronić się mogła, nie przeczymy że los jej był w ostatnich czasach opłakanym. Zajęcie obu lunet dokonane ostatecznie przed 8 dniami zbliżyło prusaków do wnętrza miasta i silnie zagroziło dwóm bastjonom (Nr 11 i 12) leżącym przeciwlegle do zajętych szańców; ustawione na nowych pozycjach moździerze rozszerzać musiały 150-funtowemi swemi bombami straszne zniszczenie. Jedna z bram miasta i banhof mogły się lada chwila dostać w ręce nieprzyjaciela. Czterdzieści baterji pruskich bezustannie prawie wyło nad miastem, obsypując je granatami przed którémi ludność do piwnic i lochów chronić się musiała, ale i tam jeszcze nie zawsze znajdowała bezpieczeństwo.

Pożar był nieustającym. W nocy i we dnie jednakowa trwoga, też same okropności. Nie było chwili żeby jednocześnie w kilku punktach nie wznosiły się słupy dymu, z którego nad miastem tworzyła się nieprzerwana prawie czarna chmura, nakazująca mieszkańcom zapomnieć, że jest jeszcze jakie niebo nad nimi. Dla wielkiej massy ludzi taki stan nie mógł trwać już dłużej: moralny nacisk był aktem, którego ludność wyrzec się nie zdołała, pomimo całej swej determinacji i ostatecznie kapitulacja Strasburga, gdyby nastąpiła po za obcemi wpływami, byłaby tylko kapitulacja samego miasta.

Według „Echo du Parlament" dziennika sympatyzującego z Prussami i zostającego w dość bliskich z niemi stosunkach właściwe oblężenie Paryża rozpocząć się ma w d. 2 października w niedzielę. Znaczyłoby to, że na dzień powyższy Prussacy spodziewają się ostatecznie nadejścia wojsk opasać mających Paryż od wschodu, a składających się z trzech korpusów 3go, 9go i 10go, w brew poprzednim doniesieniom, które wymieniały pomiędzy niemi korpus 2gi pomerański; znaczyłoby także, iż na ten dzień będą mieli już ustawione baterje z dział, których sprowadzenia koleją żelazną, żadne im już Toul nie broni. „Gazeta Kolońska" pisze, że zaraz po zdobyciu tej fortecy odprawiono do domów tysiąc podwód wiejskich, przeznaczonych do przewiezienia pod Paryż wielkich dział oblężniczych 72 funtowych i wielkie te narzędzia zniszczenia dochodzące do 12 stóp długości oddano na kolej żelazną.

W każdym razie, jeśli nie punktualnie drugiego, to najpóźniej w pierwszych ośmiu dniach października nastąpi bombardowanie zewnętrznych fortyfikacji, połączone z bezzwłocznym a silnie skoncentrowanym napadem.

Położenie wojenne pod Metz coraz bardziej się zachmurza. Żywności może jeszcze nie brak, ale termin do ktorego trwać będą zapasy, zdaniem samych dzienników francuzkich, jest już niedalekim. Według wyrachowania ich, Metz byłby zaopatrzonym do 15 października dla armji takiej, jak Bazaina. Rzeczywistość jednak zawodzi zawsze oczekiwania.

Obecnie także przyjąć można, iż Bazaine nie do 15-go ale dajmy na to do 8-go lub 10-go posiada prowiant. Przebicie się jest z każdym dniem, z każdym nowo usypanym szańcem, nowo wzniesioną baterją, z każdym pociskiem rzuconym na forty coraz trudniejsze. Dowodzą tego usiłowania większe i mniejsze czynione co kilka dni począwszy od 31 sierpnia.

Po bezskutecznej walce w dniu 14 b. m. nie zaś jak mylnie podawano 16, donoszą o nowych atakach skierowanych na północne linje pruskie, w stronę Thionville. Rozprawa ta nastąpiła 23 b. m. i po czterogodzinnych wysileniach zakończyła się niepowodzeniem oręża francuzkiego. Bazaine powrócił do fortecy, powrócił do smutnych warunków, jakie mu przedstawia dalszy wniej pobyt, i zdaje się w tym czasie poważnie już podjął myśl traktowania o kapitulację. Porozumiewano się w tym przedmiocie już przed dziesięcioma dniami. Donosiliśmy o tem w poniedziałek, nie wielką przypisując wiarę do powtarzanej wieści. Ale dziś, gdy nas dochodzą urzędowe doniesienia pruskie, musiemy uwierzyć ostatecznie w fakt, że układy w ostatnich dniach pomiędzy Bazainem i Ks. Karolem Fryderykiem prowadziły się w całej sile i według „Urzędowych wiadomości dla Alzacji“ wydawanych w Hagenau, przybrały obrót niepomyślny dla Francji, stawiający smutną perspektywę dla jej militarnego honoru.

Z początku Bazaine żądał, aby mu wolno było odciągnąć z twierdzy z bronią i z honorami wojskowemi. Później chciał już tylko wolnego przejścia w południowe okolice Francji po złożeniu broni, i bez żadnych honorów, jakoteż zabrania rannych z fortecy. Odpowiedź pruska była kategoryczną: „Zdajcie się na łaskę i niełaskę“. Jako ultimatum ks. Fryderyk Karol postawił warunki kapitulacji Sedańskiej. Jeżeli Bazaine nie przyjmie ich w ciągu 6 godzin, ostrzeliwanie fortów dalej prowadzonem będzie.

Odpowiedź ta mogła być udzieloną onegdaj z samego rana. Niewiadomo czy Bazaine uległ ciężkiemu *vae victis*: czy też znosi ogień działowy nieprzyjaciela. Ostatecznie jednak, jeśli się cudem nie przebije przez Prusaków, skorzystawszy z odejścia trzech korpusów regularnych pod Paryż, to nie odwróci już nigdy od armji swej nieszczęścia, które prędzej lub później, koniecznie spotkać ją będzie musiało.

Załoga twierdzy Montmedy wpadła w ręce pruskie. Niewyraźną tę wiadomość podaje telegram z Brukselli z daty onegdajszej.

Dzienniki **francuzkie** i belgijskie wczoraj nie nadeszły; wiadomości zatem z Paryża i Tours muszą być nader skąpe i z wielką ostrożnością przyjmowane. „Nord. Allg. Ztng“ która naturalnie oburza się na upór Francji i na odrzucenie przez nią „dogodnych“ warunków pokoju, protestuje energicznie przeciwko jednemu punktowi proklamacji miejscowego rządu narodowej obrony, według którego Prusy miałyby żądać oddania fortu Mont-Valerien, stawiając je jako warunek *sine qua non* proponowanego zawieszenia broni. Organ pana Bismarcka stanowczo zaprzecza, ażeby punkt powyższy miał się znajdować pomiędzy żądaniami stawianemi przez kanclerza Związku północno-niemieckiego. Rozbierając dalej proklamację o której mowa „Nord. Allg. Ztng.“ z lekceważeniem odzywa się o jednym jej ustępie, jako na żadną nie zasługującym uwagę.

„Śmieszny frazes (tak mówi ta gazeta), że Prusy pragną strącić Francję do stanowiska mocarstwa drugiego rzędu, przepuściliśmy bez żadnego komentarza, bo twierdzenie iż państwo z 38 miljonami mieszkańców posiadające tak obfite zasoby, może przez utratę terytorjum pogranicznego z 1,400,000 ludności, stać się państwem drugiego rzędu nie pomieści się w głowie żadnego rozsądnego człowieka.“

Loika pruskiego dziennika, jest jak widzimy raczej loiką namiętności aniżeli zdrowego rozsądku w imię którego się odzywa, profanom bowiem nawet w naukach politycznych wiadomo, że wpływ państwa na ogólny systemat polityczny nie mierzy się wyłącznie ani ilością mil kwadratowych ani liczbą mieszkańców mieszczącą się na danym obszarze.

Taką samą wartość ma piorunująca argumentacja „Nord. Allg. Ztng.“ wymierzona przeciwko lelgijskim dziennim a przedewszystkiem przeciwko „Ind. belge“, za to że ta gazeta obecnie rozpoczynający się perjod walki nazywa „pruską wojną zaczepną.“ Organ pana Bismarcka z oburzeniem odwołuje się do zerwania układów przez Francję „która sama pragnie dalej walkę prowadzić dla tego, że zwycięzca laurem bojowym nie chce się zadowolnić: jest to więc ze strony Francji wojna zaczepna.“

Pierwszy to zapewne wypadek w którym obrona własnego terytorjum uzyskała nazwę walki zaczepnej.

W prawdzie w języku dyplomatycznym zagarnięta część terytorjum nazywa się w tym razie „materjalną rękojmią pokoju,“ nie zaś „zaborem“ ale w tem właśnie pojęciu rękojmi leży cała trudność rozwiązania kwestji układów pokojowych. Wiadomo wszystkim, że pewne niemieckie dzienniki, za jedyną rękojmię uważały zabranie części Francji aż po puszczę argońską, nikt jednak chyba nie powie, iż Francja nie podzielając tego zapatrywania się na „rękojmie“ prowadzi wojnę zaczepną. „Francja chce wojny mówią Niemcy, bo nie przyjęła naszych warunków.“ „Niemcy chcą wojny, odpowiada Francja, bo postawiły warunki nie możliwe do przyjęcia.“ Jestto na pozór błędne koło, a w istocie jeden z tych licznych wypadków w których niema słuszności..... silniejszy.

Bonapartystowski dziennik „Situation“ donosi że w skutek wiadomej proklamacji w Tours, ma się ukazać w Brukselli i w Londynie manifest Ludwika Napoleona.

Na porządku dziennym onegdajszego posiedzenia Rady państwa w Wiedniu, znajdował się jak wiadomo wniosek Paseotiniego dotyczący adresu. Przed obradami jednakże nad tym wnioskiem wystąpił niezmordowany Rechbauer i zażądał, aby poprzednio wzięto pod rozwagę jego wniosek, co do odroczenia posiedzeń Izby. Znowu większość jednego głosu przy 68 przeciwko 67 głosujących, przeprowadza powyższy wniosek Rechbaura. Nowa ta większość przychylna dla stronnictwa konstytucyjnego, powstała przez przystąpienie do niego dwóch deputowanych gmin wiejskich w Wyższej Austrji. Dynamika Izby zmienia się Niemcy a z nimi i zgubna dla Austrji reakcja bierze górę nad federalizmem.

W obrębie rzymskiego terytorjom, rząd włoski naznaczył urzędownie termin powszechnego głosowania, tyczącego przyłączenia państwa kościelnego do królestwa. Plebiscyt ten odbędzie się 2-go października. Radość z powodu zajęcia Rzymu, znajduje odgłos w całym kraju, jakkolwiek rząd w obec tych objawów nader ostrożnie się zachowywał. W tych dniach spodziewana jest obszerna amnestja.

W Bolonji, Parmie, Ankonie i Brescji miały miejsce republikańskie manifestacje, nie mające jednak żadnej doniosłości. Garibaldi znajduje się jeszcze na Kaprerze. W Genui przeszkodzono odpłynięciu 500 ochotników, którzy zamierzali udać się do Marsylji dla utworzenia legjonu garibaldczyków.

Według wiadomości telegraficznych do dzienników austrjackich, jenerał Lamarmora, komisarz króla **włoskiego**, ma się znajdować w Rzymie. Zwołanie drugiej kategorji żołnierza (z 1848 r.) wstrzymano; niektóre starsze klasy zostaną rozpuszczone. Krąży wieść, że mocarstwa zapytywały o rękojmie niezależności papieża.

Żołnierze rozpuszczonego papiezkiego wojska: Niemcy, Belgijczycy i Holendrzy, będą na skutek udzielonego pozwolenia Rady związkowej, powracać przez **Szwajcarję**. Pozwolenie to dano tylko pod tym warunkiem, że rozpuszczeni żołnierze będą przez rząd włoski zaopatrzeni w fundusz na drogę i nie będą ciężarem dla Szwajcarji. Transport dokona się pod zawiadywaniem wydziałów policji i sprawiedliwości.

Belgijskie dzienniki klerykalne starają się agitować między katolikami w celu zaprotestowania przeciwko wcieleniu Rzymu do Włoch. W senacie również mówiono o położeniu papieża, i o papiezkich żołnierzach belgijskiej narodowości. Minister spraw zagranicznych p. d'Anethan, oświadczył, że wydane są już rozporządzenia, zapewniające opiekę tym żołnierzom, a co do sprawy rzymskiej zauważył że Belgja z powodu swej neutralnej pozycji musi postępować z wszelką ostrożnością.

Rząd **grecki** zamierza z pobudek oszczędności znieść wszystkie poselstwa za granicą, z wyjątkiem konstantynopolitańskiego i wiedeńskiego. Wiadomości z prowincji przygranicznych o ściganiu rozbójników brzmią pocieszająco.

(T. W. B. Jour. des Déb., Köln. Ztg, Nord. Allg Ztg, La Liberté, La France, Kreutz-Ztg, Weser Ztg.

Wiadomości Telegraficzne.

Praga 27-go.— W kołach czeskich opowiadają, że Riegierowi i Bielskiemu ofiarował hr. Potocki teki ministerjalne na dowód lojalnych zamiarów rządu. Obaj oświadczyli, że nie mogą przyjąć tej ofiary z powodu zobowiązań jakie zaciągnęli względem swego stronnictwa. Namiestnik otrzymał już reskrypt cesarski z koncessjami i wezwaniem do wyborów. Będzie on odczytany pojutrze na umyślnie zwołanem posiedzeniu (dziś). W piątek odbędzie się jeszcze sessja dla stanowczej narady. Czesi mają zamiar wystosować na niej powtórny adres do Cesasza i wysłać go pocztą. Według „Narodnich listów" w reskrypcie cesarskim formalnie uznanem zostanie prawo czeskie, „Ale takie uznanie nie wystarcza, potrzeba jeszcze faktycznego wykonania."

Berlin i Bruksella 27-go.— Podobno Bazaine i Uhrich oświadczyli się za cesarstwem, respective za regencją. Palikao jedzie wprost do głównej kwatery pruskiej. Wkrótce ukaże się w pismach belgijskich i angielskich manifest Napoleona, w którym wystawione będą wszystkie niebezpieczeństwa dalszego prowadzenia wojny, ze względu na absolutną wyższość „sąsiada," jakoteż wewnętrzne rozterki, które sprowadzą wojnę domową. W końcu manifest uznaje członków dzisiejszego rządu narodowego za uzurpatorów i zdrajców przeciw koronie i narodowi.

Monachium 27-go.— Układy z Delbrückiem trwają ciągle, wbrew oczekiwaniom, że będą mogły być wcześniej ukończonemi. Największe trudności powstają przy obradach nad organizacją wojskową. Trzydziestu trzech patrjotów (bawarskich) postawiło rządowi rezolucję, obejmującą ośm punktów, uznaną za program całego stronnictwa. Rezolucjoniści gotowi są wspierać takie tylko ministerium, które zmierzać będzie do zaprowadzenia państwa na szczerych niepodejrzanych zasadach federacji. Nigdy nie dadzą uznania i pomocy swej gabinetowi przeprowadzającemu proste tylko przystąpienie Bawarji do Związku północnego, chociażby nawet z odmianą istniejącej konstytucji związku. Dziś układy mają być ukończone, posłużą one za podstawę do stanowczego traktowania, które nastąpi, skoro tylko okoliczności pozwolą.

Londyn 27-go.— „Gazeta urzędowa" oświadcza, że według urzędowej komunikacji rządu francuzkiego, blokada na morzu Baltyckiem została zniesioną.

Petersburg 27-go.— Thiers przybył tu dziś zrana i stanął w „Hotel Demuth."

Toruń 26 września. — Wczoraj i przedwczoraj około godziny 8ej wieczorem widzieliśmy tu zorzę północną.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa d. 29 Września.

Berlin. 28. — (Wiadomość urzędowa) Strasburg kapitulował wczoraj.

W paryzkiej gwardji ruchomej wydarzyły się liczne dezercje. 200 gwardzistów z wyroku sądu wojennego rozstrzelano.

Warszawa d. 29 Wrześ. godz. 10 z rana.

Tours 29.—Paryzki dziennik urzędowy z 25 donosi, że 24-go w stolicy było zupełnie spokojnie.

Kanonjerki pod St Cloud atakowały nieprzyjaciela i naraziły go na dotkliwe straty. Fort Issy rozpoczął ogień przeciwko Sèvres, w którym jak się zdaje urządzane są baterje. Most koło Treil zapadł się pod ciężarem dział nieprzyjacielskich. Trzy działa zatonęły. Prusacy stracili w ostatnich dniach 10,000 ludzi, 10 dział i dwie kartaczownice. Usposobienie ludności paryzkiej wyborne.

*** „Staats Anzeiger" donosi w korrespondencji z departamentu Meurthe, że jenerał gubernator, zachował dotychczasową administracją francuzką i wezwał wszystkich urzędników do objęcia zajmowanych przedtem posad. Tylko podprefektury są po większej części nieobsadzone, jako władze przejściowe, nieposiadające rzeczywistego znaczenia. Czynności administracyjne w zajętych departamentach są bardzo ograniczone; redukują się po większej części do wydawania licznych *souf conduits*, i to na małe podróże, w obrębie departamentu. Sprawiedliwość jest zupełnie bezczynną, z powodu, że sędziowie francuzcy uporczywie odmawiali wydawania wyroków nieopatrzonych formułą wstępną *au nom du peuple francais*, (w imieniu ludu francuzkiego), a gubernator nakazał rozpoczynać wyroki według dawnej formy. *au nom de l'Empereur* (w imieniu cesarza).

Znany korrespondent „Times'a" Russel opowiada spotkanie Napoleona z królem pruskim, w willi

Bellevue pod Sedan, w dniu kapitulacji. Zdaje się, że czy prawdziwe czy nie, są to wszakże najpierwsze wskazówki, jakie nas dochodzą w przedmiocie tak ciekawej rozmowy obu monarchów. Szkoda tylko, że korrespondent podaje jedynie akcessorja, ukrywając główną rzecz po za zasłoną wyrazów bez znaczenia, jak np., że powiedziawszy to a to, nie mówiono już potem o niczem ważnem, albo zachowywano milczenie i t. p. Są rzeczy, o których i korrespondent nie wiedział, są może takie, które mu zataić nakazano. Akta dziejowe, które dziś już dla największych nawet niedowiarków zaczynają przybierać złotoustą wymowę przeciwko Napoleonidom, wyświecą niezadługo i wszystko to z rozmowy sedańskiej, co jeszcze dziś tajemnica pokrywa.

W radzie przybocznej króla pruskiego początkowo panowała myśl, aby Napoleona sprowadzić do głównej kwatery. Ks. Następca wymógł jednak na ojcu, że się udał do Bellevue, gdzie już od rana po rozmowie z Bismarkiem bawił Napoleon.

Napoleon czekał króla na najniższym stopniu schodów prowadzących z sieni na podwórze. Monarchowie ścisnęli się za ręce i weszli najpierw do gabinetu, następnie do salonu. Ks. Następca zamknął drzwi za niemi i zatrzymał się w pierwszym pokoju. Obu jednak rozmawiających można było dobrze widzieć. Gdy się znaleźli na osobności, spojrzeli sobie w oko, po chwili milczenia król rzekł: „Bóg dopomógł mi w wojnie, którą mi wypowiedziano i dał zwycięztwo orężowi memu.“ Cesarz odrzekł, że nie on, ale opinja publiczna Francji dopominała się wojny i zmusiła go do niej. „Tak, powiedział król, o tem jestem przekonany. Wasza Cesarska Mość prowadziłeś wojnę jedynie tylko dla uczynienia zadość opinji. Ale ministrowie Waszej Cesarskiej Mości sami tę opinję stworzyli.“

Tu nastąpiła przerwa, król następnie wyraził uznanie dla wojska, które według niego walczyło z wielkiem męztwem.

— Prawda odpowiedział cesarz, ale wojska Waszej Królewskiej Mości, posiadały karność, której moim w ostatnich czasach brakowało.

— Armja moja równie przed rokiem sześćdziesiątym szóstym jak i po nim umiała korzystać z wszystkich nowych pojęć i wynalazków i przyswoiła sobie doświadczenia wszystkich narodów.

— Artylerja Waszej Królewskiej Mości wygrała bitwę. Pruska artylerja jest najlepszą w świecie.

Na ten komplement król grzecznie się skłonił dodając że korzystano tylko z cudzego doświadczenia.

— Książe Fryderyk Karol, ciągnął dalej Napoleon rozstrzygnął losy bitwy. Armja jego zajęła nasze pozycje.

— Książę Fryderyk Karol — Nie pojmuję Waszej Cesarskiej Mości. Pod Sedan biła się armja mojego syna.

— A gdzie jest książę Fryderyk?

— Ciągle pod Metz z siedmioma korpusami. Przy tych słowach Napoleon odskoczył w tył jak gdyby piorunem rażony. Ale prędko odzyskał przytomność i król pruski dalej poprowadził rozmowę, zapytując Napoleona czy nie ma jakich propozycji do postawienia lub do przyjęcia.

— Nie. Władzy już żadnej nie posiadam. Jestem niewolnikiem.

— A czy mogę spytać, z jakim rządem we Francji mógłbym się układać.

— Z rządem cesarzowej i ministrów w Paryżu. Ja sam nie mam już władzy. Nie mogę ani rozkazywać, ani proponować.

Rozmowę przerwano i król oświadczył Napoleonowi, że mu przeznaczył na mieszkanie zamek Wilhelmshöhe. Napoleon zgodził się na to. Aż do końca spotkania nie zaszło już nic ważnego. Przy rozstaniu owczesny cesarz francuzów wyraził ks: następcy tronu wdzięczność swoją za uprzejmość i dobroć, jakiej doznał ze strony króla.

Przyjechali do Warszawy: Tajny Radca *Ustinow*, z Wiednia; Rzecz. Radca Stanu *Nikitin*, z Wilny.

Jenerał-Adjutant *Totleben*, wyjechał do Petersburga.

Redaktor, *W. Szymanowski*.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 29 (17) wrzesnia 1870 r.

Monety i Papiery	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Półimperjały Ros. rs. 7 k. 30 6 k. 70				
Dukaty Hol. rs. — k. — rs. 3 k. 70				
Obligi skarbowe 100 rs., (op. kup.)	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I, s. za rs. 100	93	60	93	10
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100	91	44	90	94
Listy Zast. nowe 5 z r. 1869. .	89	—	88	67
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego	100	50	—	—
Listy Likwidacyjne rs. 100	73	86	73	36
Bilety Banku Cesarstwa z r. 1860	91	—	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864	142	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866.	140	50	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	72	50	—	—
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej,	70	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel.	—	—	—	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol.	—	—	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej	—	—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabr. y Łódzkiej	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie . .	109	—	108	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. rs. — kop. 106⅓
Od Likwidacyjnych rs. — kop. 131⅑
Od Listów Zast. nowych kop. 133⅓
Berlin: Weksel 100 tal. 2 m. rs. 119 k. 40 rs. 119 k. 40
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 8 k. 11 rs. — k. —.
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. — k. — rs. — k. —
Wiedeń; Wek 2 m. za 150 w. rs. 97 k. 50 rs. — k. —

Patrz dalszy ciąg stronnice „Kurjera:“ 9, 10, 11 i 12.

— Przed kilku dniami donosiliśmy, że gmach dla Instytutu oftalmicznego w Warszawie jest już ukończony, i że wkrótce otwarty zostanie do użytku publicznego.

Przed rozpoczęciem się tak ważnej epoki dla tego dobroczynnego zakładu, znajdujemy właściwem poznajomić publiczność z jego początkiem i dalszemi losami. Jakkolwiek krótki, rys historyczny, tyczący się osoby ś. p. księcia Edwarda Lubomirskiego, fundatora Instytutu oftalmicznego, oraz założenia Instytutu zamieszczony był w r. 1852, w Nrze 230 naszego pisma z okazji 25 letniej rocznicy otwarcia tego zakładu w dniu 31 sierpni 1827 roku, to jednak po upływie 18 lat nie znajdujemy zbytecznem powtórzyć obecnie niektóre ważniejsze ustępy z dziejów tej dobroczynnej jedynej w kraju naszym Instytucji.

Fundator Instytutu oftalmicznego ks. E. Lubomirski najmłodszy z pięciorga dzieci ks. Miccała jenerała lejtnanta b. W. P. i Marji Magdaleny z hr. Raczyńskich, urodził się w Dubnie 1796 roku. Nauki pobierał w liceum warszawskiem i w Wiedniu. Z zamiłowaniem oddawał się literaturze, pozostawił kilka prac swoich drukowanych i wiele rękopisów; poświęcał się również z zamiłowaniem gospodarstwu wiejskiemu i takowe wzorowo w dobrach swoich Radzyminie pod Warszawą prowadził. Nieszczęśliwy przypadek przerwał to pożyteczne dla kraju życie w dniu 26 lutego 1823 r. Pochowany w kościele radzymińskim, stosownie do jego woli, bez napisu i nagrobku. Pomimo to, pamięć ks. Edwarda żyje i żyć będzie wiecznie w szlachetnych jego darach dla ludzkości.

Książę E. Lubomirski listem pisanym w dniu 24 stycznia 1823 r. do Edwarda hr. Raczyńskiego, uważanym za akt zapisowy, przeznaczył między innemi legatami, summę rs. 60,000 na założenie instytucji dobroczynnej, takiej, na jakiej zbywało krajowi naszemu, a na pomieszczenie jej przeznaczył pałac w swych dobrach w Radzyminie.

Hrabia E. Raczyński, jako egzekutor tego testamentu, zauważywszy brak instytucji winnych krajach już egzystującej dla cierpiących na choroby oczu, powziął myśl założenia Instytutu oftalmicznego, a ze względu na większą użyteczność nowej instytucji w stolicy, pałac w Radzyminie na rzecz tejże instytucji sprzedał. Jakoż ułożona dla tego Instytutu erekcja zaszczycona została najwyższą sankcją w dniu 28 marca 1826 r. Rozwinięciem erekcji i urządzeniem Instytutu, zajmował się komitet złożony z hrabiego Ed. Raczyńskiego, hr. Jana Łubieńskiego, Aleksandra Kożuchowskiego i Ludwika Adama Dmuszewskiego, niegdy Redaktora Kurjera Warszawskiego. Komitet ten prace swe szybko poprowadził i Instytut w dniu 31 sierpnia 1827 r. otworzony został na 12 łóżek w domu Nro 1335, należącym do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie się mieścił do końca października 1835 r., zkąd przeniesiony został do domu przez nich nabytego pod Nrem 1381/2, przy ulicy Marszałkowskiej, zwiększywszy swoją działalność do łóżek 24 i tu pozostawał aż do końca czerwca 1864 roku. W miarę rozwijania się działań Instytutu, pomieszczenie to stawało się nieodpowiedniem dla niego, w skutek czego Rada Szczegółowa z przewodnikiem swym ks. J. T. Lubomirskim przedsięwzięła starania około dogodniejszego pomieszczenia zakładu.

Jakoż w r. 1861 nabyty został plac pusty przy ulicy Smolnej pod Nrem 2982af. pod budowę nowego gmachu. W celu zaś zebrania potrzebnego funduszu na zamierzoną budowę, Instytut czasowo w czerwcu 1864 r. został zamknięty, a dom w którym się mieścił przy ulicy Marszałkowskiej przez publiczną licytację sprzedano za summę rs. 46,900, którą w miarę spłaty przez nowonabywcę deponowano w Banku Polskim na lokacji procentowej.

Poczem Rada Szczegółowa Opiekuńcza ukonstytuowana w komitet budowlany zajęła się budową nowego gmachu według projektu sporządzonego przez Członka swego Budowniczego p. Adolfa Wolińskiego i budowę tę w r. b. ukończyła. Nowy ten gmach wybudowany w pośrodku posessji, w stylu włoskim odrodzenia o suterenach, parterze i dwóch piętrach, obrócony frontem do ulicy Smolnej, długi łokci warsz. 94½, szeroki 31½, wysoki od wierzchu w koło gzemsu 25 łokci, ma wejście główne od frontu i 3 boczne.

Kommunikacje zapewniają schody gospodarcze w obu szczytach gmachu położone, główne zaś schody mieszczą się w oddzielnie na ten cel wybudowanej klatce schodowej, w środku budowli umieszczonej i należycie oświeconej. Gmach cały przez wszystkie piętra rozdzielony jest na dwie połowy widnemi korytarzami, szerokiemi łokci 6, zasklepionemi na parterze, z posadzką asfaltową.

W suterenach po jednej stronie korytarza od strony południowej pomieszczone zostały kuchnia, spiżarnia, magiel, i mieszkanie dla niższej służby, po drugiej stronie od połowy, pralnia, łazienki, składy i piwnice.

Na parterze urządzono od frontu przy wejściu głównem mieszkanie odźwiernego, westibul, salę dla przychodnich, pokój doktorów, a zarazem kancellarję Instytutu, ciemnicę okulistyczną, archiwum, salę jadalną dla chorych, i osobną dla nich umywalnię, refektarz dla siostr Ś-go Wincentego à Paulo przy Instytucie będących i mieszkanie felczera, po drugiej zaś stronie korytarza ze światłem północnem urządzono 4 oddzielne sale ogólne dla chorych mężczyzn.

Na pierwszem piętrze od frontu nad westibulem, urządzono kaplicę, przechodzącą przez 1-sze i 2-gie piętro, zakrystję, obok salę dla chorych dzieci, salę jadalną, umywalnię i mieszkanie dla siostr Ś-go Wincentego à Paulo. Po drugiej stronie korytarza od północy urządzono 4 sale ogólne dla kobiet.

Drugie piętro mieści w sobie od południa dalszy ciąg kaplicy, dwie sale dla chorych zapalnych i zaraźliwych, salę operacyjną, jadalną, kredens i 2 składy.

Od strony północnej urządzono 8 pokojów dla chorych życzących sobie oddzielnego pomieszczenia.

Nowy gmach Instytutu może pomieścić wygodnie około 70 chorych, zapewniając każdemu około 1,113 stóp kubicznych powietrza przestrzeni sali. Odświeżenie powietrza na salach chorych zapewnione zostało przez urządzenie odpowiednich lufcików w górze okien i wentylatorów idących w ścianach sal, aż na poddasze; u dołu luftu wentylacyjnego w salach są drzwiczki do zabierania powietrza cięższego, a u góry okienka do wyciągania powietrza lżejszego, okienka te są dubeltowe, ustawione między niemi lampki naftowe rozrzedzając powietrze, nietylko przyczyniać się będą do odświeżenia go, ale zarazem oświetlać będą korytarze i sale chorych. Od kuchni w suterenach umieszczonej, urządzono windę w szafce przez całą wysokość gmachu dla dogodniejszego dostarczania potraw do oddzielnych sal jadalnych na każdem piętrze obok windy położonych, oraz urządzono takąż windę, dla dostarczania na piętra opału. Komitet budowlany nie szczędził pracy, starań i pieniędzy tak na samą budowę, jakoteż wewnętrzne jej urządzenie, uregulowanie posessji, budowę tarasu ziemnego od strony Wisły, co razem ożywiło i upiększyło tę część miasta przedtem pustą i w zaniedbaniu będącą.

Do uporządkowania tej miejscowości przyczyniło się bardzo przedłużenie ulicy Smolnej na dół do Alei Jerozolimskiej i oświetlenie tego przedłużenia gazem, co znów zawdzięczyć należy Prezydentowi Witkowskiemu.

O dniu otwarcia Instytutu, urządzenia służby lekarskiej, przyjmowania chorych i udzielania przychodnim pomocy lekarskiej, nie omieszkamy podać do publicznej wiadomości.

Ze Średzkiego 22 września. — Ciągłe deszcze i brak robotnika utrudziły wczesny w okolicy sprzęt zboża, wielu rolników nie dość sucho sprzątnęło resztę plonu. Kartofle już u nas na dobre wybierają. Nie obiecują one dobrego sprzętu, jest ich mało, i już w skutek wilgoci psuć się w ziemi zaczynają. Brak robotnika u nas wielki; przy nasypywaniu żwirówki, na gościńcu kostrzyńsko-wrzesińskim biorą robotnicy więcej jak podwójną płacę, a pomimo to mała ich tylko liczba tamże pracuje. Mówią wiele o tem, że do powyższej pracy mają być użyci w tych dniach jeńcy francuzcy.

⨯ Zmarli w Krakowie: Ksiądz Aloizy Jan Nep. Król, przełożony księży Augustjanów, oraz promotor arcybractwa Pocieszenia N. M. Panny; Ludwik hr. de Levauks, właściciel dóbr; Jan Szlagórski, dyrektor orkiestry kościelnej; Karol Hermann, niegdyś kupiec, oraz we Lwowie Onufry Łodyński.

⨯ W „Revue hebd. de Chimie" Nr. 19, podano analizę mleka świń, dopełnioną przez professora Kamerona, z której okazuje się, że mleko to zawiera po owczem najwięcej cząstek pożywnych, a najwięcej ze wszystkich nabiałów cukru, tłuszczu i części mineralnych. Ztąd też pismo to twierdzi, że mleko świń, zawierając 50% więcej cząstek pożywnych, niż mleko krowie dla niektórych chorych z porady lekarskiej odbywających kurację mleczną, jest wielce pomocnem.

Wiadomości Polityczne.

28 Września.

⁂ W sobotę zeszłą nadszedł do Berlina pierwszy transport Francuzów, wziętych do niewoli pod Sedan. Dotąd jest już ich parę tysięcy w Dreźnie; pozostali, do liczby czterech tysięcy, przeznaczeni do Drezna, w tych dniach mają być przywiezieni. Do Koenigsteinu już pięćset odstawionych zostało. Pierwszy transport eskortowali Bawarzy. Prócz żołnierzy francuzkich znajduje się w Drezuie dwóch jenerałów dywizji, t. j. Grandchamps i Vassoigne, oraz jenerał brygady Reboul; nadto 34 oficerów, pomiędzy tymi trzech turkosów. Wszyscy oficerowie na słowo mieszkają na mieście w prywatnych mieszkaniach, powiększej części po hotelach. Wolno im chodzić w cywilnych ubraniach, piśmiennie tylko musieli zobowiązać się, iż po za linją graniczną miasta nie wolno im się wydalać. Pobierają żołd, który stosownie do rangi, wynosi miesięcznie od 10 do 25 talarów. Jestto maksimum żołdu. Oficerom wszelkie stosunki z żołnierzami wzbronione. Francuzi użyci zostali do wzniesienia dla siebie samych baraków, w niewielkiej odległości od jednego z szańców, przez Prusaków w r. 1866 zbudowanych. Szaniec ten ma być uzbrojony i załogą wojskową obsadzony. Prócz tego i baraki mają być wałami obwiedzione, wyjścia z wałów ostawione będą armatami. W Koenigsteinie Francuzi pomieszczeni zostali w kazamatach. Położenie jeńców w Koenigsteinie jest nierównie gorszem, a niżeli w Dreznie.

⁂ Według „Timesa", majątek osobisty Ludwika Napoleona składa się obecnie tylko z małego domku odziedziczonego po matce. Zbyteczne zaufanie w swoją gwiazdę i konieczność utrzymania dworu cesarskiego w należytym blasku, nie dozwoliły władcy Francji nic oszczędzić w ciągu 18 lat panowania. Cesarzowa posiada jeszcze klejnoty, otrzymane w darze przy zaślubinach i innych uroczystościach, a oprócz tego majątek sukcessyjny w Hiszpanji. Książę cesarski jest właścicielem domu w pobliżu Triestu, zapisanego mu testamentem. Rodzina więc rządząca niedawno jeszcze we Francji, nie może się liczyć do bardzo bogatych.

⁂ „Staatsanzeiger" wirtemberski donosi, że jakiś p. Linder czy Lindner, z głównej kwatery króla (Ferrières), jedzie na Reims do Châlons, dla objęcia jakiegoś urzędu, którego dziennik ów nie wymienia.

⁂ Nowy organ bonapartystowski, o którego założeniu donieśliśmy we wczorajszym numerze, daje nam już dziś poznać co zacz jest. Widzimy więc w nowej kampanji otwierającej się przeciwko Francji pośpiech i energję, jakiej nie było w dawnej przegranej ostatecznie pod Sedan. Pierwszy numer dziennika, mającego wychodzić stale w Londynie, donosi, że cesarz zajęty jest redakcją manifestu do narodu francuzkiego, który ma być ogłoszony, skoro tylko walka rozpoczęta przeciwko jego woli do nowej doprowadzi katastrofy(!!) „Situation" dodaje, że „człowiek, który pod Sedan pokazał się bohaterem(!!) nie wypowiedział jeszcze ostatniego swego słowa. Nie godzi się nawet myśleć o tem, aby taki człowiek uchybił(!!) swym obowiązkom przez wyrzeczenie się jednego z praw swoich. Dziennik udziela w końcu Girardinowi radę, aby jako senator zwołał do Limoges członków obu izb."

Większego bezwstydu nie pamiętamy w dziennikarstwie. Jakież więc będzie to słowo, którego Ludwik Napoleon pomimo 2 grudnia i 2 września „jeszcze nie wypowiedział"?

⁂ Dnia 7go b. m., książę Fryderyk Karol rozdawał w obozie pod Metz ordery krzyża żelaznego; wszyscy wybrani stali razem, bez względu na rangę; szeregowy przy jenerale, oficer przy swym podkomendnym. Wywołany przez jenerała-kwatermistrza, każdy zbliżał się do księcia, który mu własną ręką przypinał krzyż, potem podawał rękę i przemawiał kilka słów podziękowania. Za wielu z wywoływanych odpowiadano: „zginął", „ranny", albo „w szpitalu".

⁂ Statystyk Engel w Berlinie obliczył dokładnie, ile państwa europejskie wydają rocznie na utrzymanie sił wojennych. Z tych obrachowań okazuje się, iż same budżety wojska i marynarki pochłaniają rocznie 811,870,000 talarów. Procenta od kapitałów włożonych w wojskowość i marynarkę, wynoszą 207 miljonów talarów. Dodawszy do tego 898,190,000 talarów przedstawiających sumę siły pracy odjętej produkcji, wykazuje się, iż Europa podczas pokoju rocznie wydaje na cele wojskowe 1,917,000,000 talarów czyli 7,120 miljonów franków.

⁂ Według korrespondencji z Paryża, do „Norddeutsche Algemeine Zeitung" stolica Francji, przedstawia widok tchnący powagą i smutkiem. Nigdzie nie można dostrzedz powozów, karet, ani na ulicach miasta, ani na bulwarach, ani na polach Elizejskich, ani nawet w częściach miasta zamieszkałych przez arystokrację. Czasami tylko, ciszę panującą na bruku, przerwie jednokonka doktora spieszącego do swoich chorych. Ruch omnibusów ustał prawie zupełnie, magazyny i sklepy pozamykane, a fabryki stoją pustkami.

Fiakry błąkają się jeszcze tu i owdzie, wioząc oficerów gwardji ruchomej, udających się na swoje stanowiska. Na placach publicznych, od rana do zmroku

odbywają się manewra wojskowe. Paryżanie budzą się przy odgłosie trąb i szczęku oręża.

Ulice są jeszcze ożywione, ale ruch ogólny stracił swój dawny charakter. Kobiet i dzieci prawie nie daje się spotkać,—za to na każdym kroku krzątają się gwardziści narodowi i wolni strzelcy w malowniczych kostiumach. Niejeden zdąża do swoich obowiązków, prosto z mustry; adwokat niesie papiery pod pachą, a broń na ramieniu.

Po bulwarach, sprzedają ciągle nowe dzienniki o starych depeszach. Policja zniknęła bez śladu. Zatłoczone niegdyś bramy banku i ministerjum skarbu, dziś zamknięte i opuszczone.

Kościoły zgromadzają więcej daleko, niż dawniej—wiernych do modlitwy. Gwardja ruchoma przybywająca z departamentów, wstępuje do przybytków bożych—i modli się gorąco ze wzruszającem skupieniem ducha.

Z wystaw fotografów i księgarzy, poznikały wszystkie portrety b. rodziny cesarskiej. Gdzieniegdzie wisi jeszcze przez zapomnienie wizerunek księżnej Klotyldy. O istnienie księcia Napoleona, nikt się nawet nie pyta.

Handel uliczny ograniczył się do sprzedaży pałaszy i laseк z ukrytą szpadą. Całość życia w mieście robi wrażenie posępne ale nakazujące szacunek.

— *Zarząd drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej*, podaje do wiadomości, iż z mocy decyzji Departamentu Telegrafów na stacjach tejże drogi, przyjmują się depesze korrespondencji ogólnej:

a) niewychodzące po-za obręb drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, za opłatą kopiejek 50 od 20tu wyrazów, bez względu na odległość.

b) wychodzące zaś po-za obręb drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, za opłatą oznaczoną taryfami stacji rządowych Warszawa lub Siedlec, bez wszelkiej dodatkowej opłaty.

—7785—

— Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że **Zakład dentystyczny**, istniejący przy rogu ulic Miodowej i Senatorskiej, u pani Oppenheim, wdowy po ś. p. Ignacym Oppenheimie, w którym jedenaście lat jako główny mechanik pracowałem i który po śmierci tegoż całkowicie prowadziłem, od przeszło miesiąca zupełnie opuściłem, że żadnej odtąd z tymże zakładem nie mam styczności i że na mocy udzielonego mi przez władzę lekarską pozwolenia, obecnie sam na siebie pracownię otwieram przy ulicy Miodowej, wprost Rządu Gubernjalnego, pod Nr 10 (484a), i wszelkie obstalunki tyczące wyrobów dentystycznych, czyli wszelkiego rodzaju opraw i wprawiania sztucznych zębów po przystępnej cenie, z zadowoleniem publiczności jak niegdyś u pana Oppenheima wykonywać będę.

(3—3) —7685— **Albert Stegeman.**

— Assesor Kolleg: Kazimierz *Brochocki*, mianowany Komornikiem przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, otworzył Kancellarję przy ulicy Miodowej, w domu N° 489*c*, (15ty nowy), w dziedzińcu na dole, wprost Kancellarji Rejenta Fedeckiego. (3—3) —7496—

— **Instytut Laryngoskopijny** Doktora **Kohn**, Lekarza Ordynującego w oddziele chorób **syfilistycznych, skórnych i gardlanych** przy Szpit. Staroz., **Długa 23.** Przyjmuje chorych codzień do 10-ej rano i od 3-ciej do 6-tej po południu. (18—0) —6275—

— Zajmujący się edukacją i utrzymaniem młodzieży K. Chr. **Broniewski**, przenosząc się w tych dniach kwartału z pod Nr 1062, ul. Królewskiej pod Nr 412*a* do domu Bayera i Czarneckiego przy rogu Krakowskiego-Przedmieścia w Warszawie, przyjmować będzie młodzież tak na stałych pensjonarzy jak i na przychodnich a to pod przystępnemi warunkami.

—7798—

— Zakład mój naukowy prywatny męzki jednoklassowy, otworzyłem przy ulicy Królewskiej N° 1067 (21), w domu, gdzie znajduje się Zakład gimnastyki i zabaw umysł rozwijających. Wykład nauk odbywam według programu szkolnego, a przysposabiając do klass gimnazjalnych, zapewniam nadto konwersacje obcych języków,— po godzinach zaś szkolnych, elewi moi w razie życzenia rodziców, korzystać mogą z gimnastyki, za dopłatą rs. 1, a z gimnastyki i zabaw umysł rozwijających, za dopłatą rs. 1 kop: 50.—Zapis tak przychodnich, jako i pensjonarzy, rozpoczyna się z dniem 1 października r. b., a jednocześnie i kurs nauk.—Przełożony Zakładu naukowego, St: *Gargulski.*

(1—1) —7755—

— Dr. *Wojcikiewicz* powróciwszy do Warszawy mieszka przy ulicy Ś-to Krzyzkiej Nr 23, przyjmuje chorych z rana do 9ej, po południu od 4ej do 6ej godziny. (3—3) —7644—

— Konrad **Chmielewski**, lekarz wolno-praktykujący, przeniósł mieszkanie do domu pod Nr 51 przy ulicy Marszałkowskiej, przyjmuje chorych do 10 rano, i od 5ej do 6ej po południu. —7522— (3—6)

Zakład Leczniczy prywatny Doktora **Sikorskiego** dla chorych dzieci, *przy ulicy Solnej Nr (4) 814 domu* przyjmuje chore dzieci od roku do 10 lat wieku, na kurację, za opłatą po kop: 15 dziennie, wnoszoną za tydzień z góry, za co chory otrzymuje to wszystko co dla kuracji jego jest potrzebne.— Przy tymże zakładzie urządzono Ambulatorium, w którem udziela się chorym przybywającym z miasta, codziennie poradę lekarską, za opłatą po kop: 10 od osoby.(28—50) 9564

— Kantor bankierski Ludwika *Hirschfelda* przeniesiony został z dniem 22 września roku bieżącego do domu W-ej Karoliny Flatau Nr 471 F, 8 nowy przy ulicy Rymarskiej. (2—3) —7652—

— Kancellarja Karola *Rosso* Patrona i Obrońcy przy Sądach Duchownych, została przeniesioną do domu W. Kronenberga przy ulicy Miodowej pod Nr. 486 *b* hypoteczny (16 nowy), położonego.

(5—10) — 7327 —

— Zaszłe w *katalogu* Wystawy rolniczej *pomyłki drukarskie* w cenach mych wyrobów, *prostując, donoszę, że kanapki żelazne składane dla dzieci,* kosztują rs. 3 (złp. 20); *stoliczki* rs. 3 kop. 60 (złp. 24); *krzeselka* zaś rs. 1 kop: 80 (złp. 12).— Karol *Minter.*

(2—3) —7597—



KOLEJE ŻELAZNE



ODCHODZĄ:

		Godz: Min:
z Warszawy do Sosnowca i Granicy	pociąg pośpieszny	7—16 rano.
	pociąg osobowy	11—20 rano.
	poc. osob miejsc.	6— „ wieczór
do Aleksandrowa	pociąg osobowy	7—16 rano.
	pociąg pośpieszny	2—19 po poł.
	poc osob miejsc.	6— „ wieczór.
do Terespola (z Pragi)	pociąg osobowy	1— „ po poł.
do Petersburga . .	pociąg kurjerski	10—30 z rana
	pociąg osobowy	10—30 wieczór
z Koluszek do Łodzi .	pociąg pośpieszny	10—15 rano
	pociąg osobowy	2—49 po poł.
z Łodzi do Koluszek .	pociąg pośpieszny	5— 5 po poł.
	pociąg osobowy	12—30 w poł.

PRZYCHODZĄ:

do Warszawy z Sosnowca i Granicy	pociąg pośpieszny	8—48 wieczór
	ditto osobowy	5—14 po poł.
	ditto osob. miejsc.	10— „ rano
z Aleksandrowa	ditto pośpieszny	2—18 po poł.
	ditto osobowy	8—48 wieczór
	ditto osob. miejs	10— „ z rana
z Terespola (do Pragi)	pociąg osobowy	2— „ po poł.
z Petersburga . . .	ditto kurjerski	6— 5 po poł.
	ditto osobowy	4—50 rano

W Drukarni Kurjera Warszawskiego (Plac Teatralny Nr 473 c).—Дозволено Цензурою.

Wydawca G. GEBETNER

DODATEK

KŁOSY

Czasopismo Illustrowane Tygodniowe,

prenumerować można w Warszawie we wszystkich Księgarniach i Kantorach pism perjodycznych, po cenie **rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2, miesięcznie kop. 67½.**
Prenumerata na prowincji i w Cesarstwie, wraz z przesyłką pocztową, wynosi: **rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3.**

PP. Prenumeratorowie zamiejscowi proszeni są o przesyłanie przedpłaty wprost do „Wydawcy Kłosów,“ z wyraźnem wypisaniem adressu i ostatniej stacji pocztowej.

TYGODNIK ROMANSÓW I POWIEŚCI

prenumerować można w Warszawie we wszystkich Księgarniach i Kantorach pism perjodycznych po cenie **rocznie rs. 3, półrocznię rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75.**
Prenumerata na prowincji i w Cesarstwie, wynosi wraz z przesyłką pocztową: **rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1.**

S. LEWENTAL,
Wydawca Kłosów i Tygodnika Romansów i Powieści,

(3 3) — 7628 —

ZESZYT 1 i 2gi

WOJNA W R. 1870

dzieła niżej pomienionego opuścił prassę, następne zaś zeszyta w różnych odstępach czasu wychodzić będą — **Cena poszytu pojedyńczo kopiejek 20,** kto zaś przy odbiorze pierwszego, wnosi przedpłatę za dwa ostatnie zeszyta, ten jako stały prenumerator **płaci za każdy zeszyt tylko po kopiejek 15.** Nadsyłającym z prowincji kwotę prenumeracyjną w ilości **rubli srebrem jeden,** na sześć poszytów, takowe zaraz po wyjściu pod opaską franco wysłane zostaną.

Przedpłatę jedynie tylko w księgarniach tutaj i na prowincji uiszczać można,

Księgarz i Wydawca
Józef Kaufmann.

(2—3) — 7754 —

KSIĘGARNIA
GEBETHNERA i WOLFFA,
w Warszaawie,
otrzymała na skład główny dzieło:

MILJON NA PODDASZU,

obrazek z niedawnej przeszłości,
przez
JANA ZACHARJASIEWICZA.
Poznań. 1870. Cena Rs. 1.

(2—3) —7683—

Nakładem Księgarni G. Centnerszwera,
Marszałkowska, Nr 73 (1370), wyszedł:

Kalendarz dla Izraelitów,

na rok od stworzenia świata 5631 (1870—1871), ułożony pod redakcją Izaaka Kramstück, i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena Kop. 60. (1—1) —7781—

BLUSZCZ,

PISMO TYGODNIOWE ILLUSTROWANE DLA KOBIET.

Z dodatkiem obejmującym wzory ubiorów, robót, oraz z odpowiedniem i formami krojów.
Wychodzić będzie w przyszłym kwartale, pod dotychczasową redakcją.
Prenumerata w Warszawie wynosi: miesięcznie kop. 60.
kwartalnie Rsr. 1 kop. 80.
z przesyłką na prowincję Rsr. 2 kop 50.

W Warszawie prenumerata składaną być może we wszystkich księgarniach i kantorach pism perjodycznych.

Prenumeratę z prowincji, uprasza się o nadsyłanie pod adresem Księgarza Michała Glücksberga, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w domu W-go Grodzickiego, Nr 7 (411).

Księgarz i Wydawca, **Michał Glücksberg.**

(1—1) —7837—

Kalendarzyk Kieszonkowy
NA ROK 1871.

Kalendarzyk Kieszonkowy (pugilaresowy) na r. 1871 ozdobiony mapką teatru wojny, wyszedł w Zakładzie Artystyczno-Litograficznym **A. Dzwonkowskiego**, ulica Miodowa Nr 482 (nowy 6) i sprzedaje się po **kop. 3** egzemplarz. 100 egzemplarzy kosztuje **rs. 2**. Egzemplarze z mapką starannie odkolorowaną **kop. 5**. 100 egzemplarzy takich (kolorowanych) sprzedaje się po **rs. 3**. (1—3) — 7709 —

Wyszło z druku:

— **Synopsis wnętrzaków pasożytnych (robaków wnętrznych-trzewiowych),** czyli systematyczne zestawienie z treściwym opisem: przetworu, ustroju, siedliska, tudzież szkodliwego ich wpływu, na organizm człowieka i zwierząt domowych, z 8-ma tablicami rycin, zastosowane do użytku Lekarzy i Weterynarzy, przez **J. H. Lewandowskiego,** Magistra nauk weterynaryjnych. **Cena Kop. 60.** Skład główny w Księgarni **G. Sennewalda,** przy ulicy Miodowej, Nr 481 (4). Powyższa Księgarnia posiada także tegoż Autora następujące dzieła: **Pogląd naukowy na wściekliznę psów,** oraz wskazanie sposobów pozrawania i zapobieżenia często jej pojawów z 2-ma tablicami rycin. Kop. 25. **O Włosowcach (Trichinach) i o sposobach uchronienia ludzi od choroby z nich powstać mogącej,** (z 1-ną tablicą rycin). Kop. 30. Znajdują się również do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą. (1—3) —7772—

Wzory Rysunkowe Graficzne,

J. F. Piwarskiego, część 1, 2, 3 i 4 z książeczkami, czyli cały komplet, używane w zakładach naukowych, jak również **Kram Malowniczy Warszawski,** czyli Obrazy z ubiegłych czasów, są do nabycia w Księgarni J. Błaszkowskiego, obok pałacu Kazimierowskiego w Warszawie. (1—1) —7825—

Przy księgarni **L. Szyllera** ulica Nowy Świat Nr 23 między Chmielną i Jerozolimską urządzoną została **Czytelnia Polska,** która ciągle zasilana będzie najnowszemi dziełami. Cena abonamentu miesięcznie kop. 40, kwartalnie rs. 1. (1—1) —7823—

DONIESIENIA.

Rada Szczegółowa Opiekuńcza
Warszawskiego Instytutu Ś-go Kazimierza.

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 21 września (3) października r. b., o godzinie 5-ej po południu w Kancellarji Instytutu przed radą Szczegółową, w domu pod Nrem (25) 2,858, przy ulicy Tamka, odbędzie się główna in minus licytacja na dostawę dla tegoż Instytutu drzewa opałowego sosnowego około sążni 100.

Za praetium do licytacji, oznacza się cena sążnia drzewa rs. 9, a na wadjum złożyć należy rs. 90.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia każdodziennie w kancellarji Instytutu. Warszawa, dnia 5 (17) września 1870 r. Za Opiekuna Prezydującego, Członek Rady **J. Czosnowski.** Sekretarz Rady **Dobrzański.** (3—3) —7549—

Nauczycielka muzyki,

mająca patent, życzy udzielać tegoż przedmiotu, podług gruntownych zasad, w językach: polskim lub francuzkim, i konserwacji, po domach lub u siebie w domu, na własnym fortepjanie, za cenę bardzo przystępną. Adres: ulica Żórawia Nr 4 (1610) dom Kuczkowskiego, Nr 5-ty mieszkania. (1—1) —7828—

Poszukuje miejsca

MAMKA

bruneta, ze zdrowym i młodym pokarmem. Wiadomość przy ulicy Wspólnej Nr 14 u Akuszerki. (1—1) —7831—

Osoba Młoda

z wyższem wykształceniem, posiadająca muzykę, poszukuje miejsca Lektorki lub do Towarzystwa. Osoby życzące wejść w bliższe porozumienie, raczą zostawić adressy w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ pod lit. E. K. (3—3) —7703—

Osoba młoda,

muzykę posiadająca dobrze, i inne nauki, oraz roboty kobiece, mająca syna 10-cio letniego, życzyłaby matkować dzieciom u wdowca lub zajmować się gospodarstwem. Bliższa informacja przy ulicy Złotej Nr 5, dom Zaręby, Nr 5 mieszkania w godzinach po południowych. Tamże jest fortepjan do zbycia za małą cenę o 6 oktawach w dobrem stanie. (1—1) —7812—

OSOBA,

posiadająca roboty damskie, krawiecczyznę, życzy sobie umieścić się w domu prywatnem na stałe lub przychodnie. Wiadomość w Redakcji pod literą N. L. (1—1) —7834—

Potrzebni są

Pomocnicy do Jeometry,

rządowego, na parę miesięcy na wieś, wykwalifikowani. Wiadomość przy ulicy Niecałej Nr domu 2, mieszkania Nr 11, o godzinie 5-tej po południu. (1—3) —7809—



W **MLECZARNI** w Alei Jerozolimskiej, w domu Nr 17, jak markiza, obok Piekarni Granzowa, oprócz **mleka kwaśnego, słodkiego, śmietanki, śmietany, gomułek,** dostać można **kawy** doskonałej gorącej, tudzież **mleka** gorącego od godziny 6-ej rano, jak niemniej **masła** świeżego, funt kop. 30. (2—3) — 7734 —



Mamka młoda i zdrowa,

ze świeżym pokarmem, jest przy ulicy róg Elektoralnej i Solnej u Akuszerki E. F. pod Nr 813. (1—3) —7818—

Do jednego z Magazynów Damskich, potrzebne są

P A N N Y

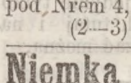
uzdatnione do Strojów i do Krawiecczyzny. Wiadomość w Redakcji „Kurjera Warszawskiego.“ (1—3) —7811—

Osoba mająca pozwolenie Władzy Edukacyjnej, pragnie w jakim bardzo przyzwoitym domu udzielać lekcje języka francuzkiego, niemieckiego, a to za pomieszkanie, stół i inne wygody. Bliższą wiadomość powziąść można u W-ych Michalskich, przy ulicy Chmielnej, Nr 17 nowy, w mieszkaniu pod Nrem 4, od godziny 8-ej do 12-ej przed południem. (2—3) —7793—

Niemka do Krawiecczyzny i do Dzieci,

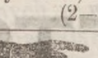
zgłosić się może na ulicę Chmielną, Nr 13, mieszkania Nr 5, do 9ej rano, lub między 4tą a 5tą po południu.—7624

Są do sprzedania lub do wynajęcia



Dwa Fortepjany używane,

nowego fasonu, zupełnie w dobrym stanie, przy ulicy Freta, Nr 329 (nowy 25), w podwórzu druga sień na dole. (2—3) — 7711 —



U **Akuszerki Śliwińskiej,** pod Nr 156 (nowy 4), przy ulicy Gołębiej, jest **Pokój** z osobnym wejściem, elegancko umeblowany, w każdej chwili do wynajęcia dla Osób spodziewających się słabości, lub na dłuższy czas przed słabością. (3—3) —7596—

NAFTA

Garniec w najlepszym gatunku sprzedaje się po Rs. 1, **w Składzie M. Perkowskiego,** przy ulicy Bielańskiej, Nr 608, dom Wgo Zawiszy. (2—3) —7769—

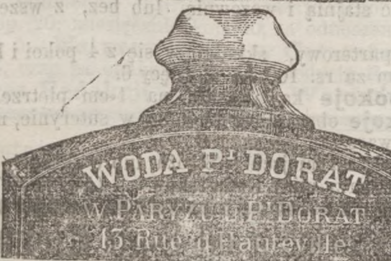


Karetka używana,

z fabryki Hessa, mogąca służyć do zaprzęgu pojedyńczego lub podwójnego, jest do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Rymarskiej Nr 174g, u stangreta, codzień od 2-ej do 5-tej. Tamże jest także do zbycia łóżko palisandrowe szerokości przeszło dwóch łokci, mocnej i ozdobnej paryzkiej roboty, z baldachem złoconym do firanek. (1—3) —7824—

PAPIER FAYARD I BLAYN
CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, półówki franka i opatrzone są podpisem **FAYARD et BLAYN**. Sprzedaż hurtowa w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40 W Warszawie w Składach Materjałów Aptecznych PP. Fer. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. (10 -24) — 2040 —



Oddawna znana powszechnie jako **skuteczna, nieszkodliwa i tania**. Przywraca po kilku razach użycia **naturalny kolor** włosom siwym; udelikatnia takowe, spędza łupieże i leczy wszelkiego rodzaju wyrzuty naskurne. Dla uniknienia tak licznych fałszerstw, oświadczam, że jedynie PP. K. Pohoreckiemu w Warszawie (na Krakowskiem-Przedmieściu) i P. aptekarzowi Chróścickiemu w Wilnie, sprzedaż mej wody zawierzyłam.

(16 —16) —2369—

Pastylki ułatwiające trawienie (Digestive dinner tablets) z Rabarbarum, dwu-węglanu sody, imbieru, kardamonu i innych ingredyjencji, w trudnem trawieniu, w kurczach i bólach żołądka i jako prezerwatywa od dyjarji i biegunki używane.

Cena pudełk kop. 37 i pół.

Bawełna od bólu zębów, (Zahn vole).

Pastylki od kaszlu, Koatinga,

W Aptece F. Fijałkowskiego,

w Warszawie, Nr 477.

(4—25) —6643—

Oświetlenie krajowe,

MEDAL JEDYNY z WYSTAWY
w Petersburgu.

P. Gravier oznajmia osobom pragnącym zająć się sprzedażą
oświetlenia krajowego, że robi ustępstwa, pod warunkami bar-
dzo korzystnemi, na wszystkie miasta gubernjalne i powia-
towe. Zapobiegając daremnym staraniom, oznajmia zarazem,
że już odstąpił sprzedaż na miasto i gubernię Warszawską,
na gubernię Siedlecką, kilka miast w gub. Rodomskiej i część
guberni Lubelskiej. Ulica Długa Nr 552, Hotel Drezdeński.
Wystawa oświetlenia krajowego, od 8-ej z rana do 10-ej wie-
czór.

(2—3)—7472—

Polecają się względom WW. Panom Kup-
com istniejące przy ulicy Daniłłowiczow-
skiej pod Nr 617, w domu zwanym Bibljote-
ką Załuskich, **SKŁADY BUTELEK** wyłącznie nale-
żące do P. Bołdyrew, z własnej **fabryki Amelin**, oraz
z fabryki **Libertów**. Pomienione składy posiadają obecnie
w znacznym zapasie: **szkło taflowe**, apteczne, oraz do la-
boratorjów chemicznych; butelki, gąsiory, słoje, tudzież wszel-
kie inne wyroby szklanne. Przytem rzeczone składy przyj-
mują wszelkiego rodzaju obstalunki, które uskuteczniają z ca-
łą akuratnością. Nadmienia się zarazem, iż wyroby butełek
z fabryki Libertów, są również własnością P. Bołdyrew.

(2—3) — 7740 —

Potrzebnym jest na wieś

Nauczyciel muzyki,

pierwszeństwo ma Niemiec. Zgłosi się na ulicę Ś-to-Krzyzką, Nr 14, do właścicielki. Tamże potrzebne są **Sanki** eleganckie mało używane. (2—3) — 7746 —

Rodowita Niemka,

posiadająca chlubne świadectwa, poszukuje miejsca **BONY** w Warszawie, od dnia 1go Października. Bliższą wiadomość powziąść można przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 52, pierwsze piętro, mieszkania Nr 6. (3—2) —7753—

Ktoby z PP. Kupców potrzebował zaraz 16-letniego **MŁODZIEŃCA** na Ucznia w znaczniejszym handlu, moralnego prowadzenia, ze zdolnościami, który ukończył 3 klassy w Niemieckim Gimnazjum i 4tą w domu, na lat 3 na swoim sprawunku, raczy się zgłosić do Składu Futer P. J. Radau, róg ulicy Bielańskiej i Daniłowiczowskiej, Nr 8 nowy.

(2—6) —7717—

Niepraktykowana taniość drzewa.

MAGAZYNU DRZEWA BUDOWLANEGO I OPAŁOWEGO T. IDŹKOWSKIEGO,

przy ulicy Dobrej między wodociągiem i łazienkami dawniej Ciemskich Nr 2813 (nowy 16)

Zaopatrzywszy się w znaczny transport Drzewa olszowego suchego w sążniach, mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż sprzedaję sążeń kubiczny rzetelnej miary bez odstawy rs. 7 kop. 35, z dostawą rs. 8 kop. 10. Dostawa powyższa uskutecznia się bezzwłocznie o rzetelności Sz. Publiczność może się przekonać na miejscu, co zapewnie już w zeszłym roku przekonała się.

(4—6) — 7569 —

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż po powrocie moim do Warszawy, **Instytut mój Ortopedyczny i Gimnastyczno-Lekarski**, na nowo pod moim kierunkiem prowadzony będzie, w **Ogrodzie Saskim** w domu zwanym **Ujeżdżalnia**; rzwnież udzielane będą Lekcje gimnstyki zwyczajnej dla młodzieży obojga płci i osób dorosłych, jakoteż Nauka fechtowania i tańca. Zapisy na kursa gimnastyki zwyczajnej i nauki fechtowania i tańca, wyłącznie przyjmować będę od dnia 1go do 5go Października. W końcu nadmieniam, iż z powodu powiększenia lokalu, otwarcie Instytutu nastąpi z dniem 6go Października.

(3—3) —7606— Dyrektor, **Michał Majewski.**

W nowo otwartym Zakładzie szycia,

K. Czepielińskiej,

przy ulicy Ś-to-Krzyzkiej Nr 13, przyjmują się do szycia i do krajania suknie damskie i bielizna, za umiarkowaną cenę. Wejście w podwórku po lewej ręce od frontu.

(1—3) —7830—

Algierka, Małpy,

zupełnie w dobrym stanie, jest do sprzedania za Rs. 45; kosztowała Rs. 90; oraz **BURNO** damskie syberynowe za Rs. 8 Kop. 50; kosztowało Rs. 20. Krakowskie-Przedmieście, Nr 12 nowy, mieszkania Nr 8, na pierwszem piętrze, w podwórzu.

(1—3) — 7808 —

W Drukarni Kurjera Warszawskiego (Plac Teatralny Nr 473 c). — Дозволено Цензурою.